

Jolanta Mędelska, Marek Cieszkowski

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

## Germanizmy leksykalne wśród *Barbaryzmów i dziwołągów językowych*

Od XVI wieku ukazywały się w Europie pisma ulotne, które można nazwać poprzednikami współczesnych poradników językowych. Książki i broszury adresowane do ogółu posługujących się danym językiem zaczęto publikować już w XVIII stuleciu. W Polsce pierwszą taką broszurę wydał Onufry Kopczyński w 1803 roku. Poradniki językowe zawierające wyrażenia – zdaniem autorów – niepoprawne drukuje się w Polsce od blisko 150 lat. „Listę publikacji książkowych tego typu, liczącą kilkadziesiąt pozycji, otwiera praca E. Łady Łazowskiego *Niemieckie, francuskie i błędne sposoby mówienia...* (Lwów 1865). Niewiele później ukazały się w Krakowie p. [poradniki] F. Skoźbły i J. Blizińskiego [...]” (EJP, s. 291–292). Właśnie praca Józefa Blizińskiego – jedno z pierwszych polskich wydawnictw poprawnościowych – stała się przedmiotem naszego zainteresowania.

Józef Bliziński, komediopisarz, żył w latach 1827–1893. Urodził się w Warszawie. Prawie całe życie spędził na wsi, prowadząc gospodarstwo. W roku 1888 przeprowadził się do Krakowa, gdzie zmarł. Pracą pisarską zajął się około 1846 roku. Początkowo było to przekładanie francuskich romansów sensacyjnych, później – twórczość komediowa<sup>1</sup>, do której pomysły czerpał między innymi z mieszczańskiej komedii francuskiej<sup>2</sup>. Zbiorowe wydania *Komedii* ukazały się we Lwowie w latach 1882 i 1890. Do najbardziej znanych sztuk Blizińskiego należą *Marcowy kawaler* (1873) i *Pan Damazy* (1877)<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, red. B. Suchodolski, t. 2, Warszawa 1962, s. 5.

<sup>2</sup> *Wielka encyklopedia PWN*, red. D. Kalisiewicz, t. 4, Warszawa 2002, s. 162.

<sup>3</sup> Napisał także m.in. sztuki: *Imieniny* (1860), *Panna z posagiem* (1867, wyd. 1893), *Przezorną mamą* (1871), *Rozbitki* (1881), *Szach i mat* (1885), *Lekkołuch* (1885, wspólnie z Z. Sarneckim), *Mąż w drodze* (1887), *Dzika różyczka* (1889), *Chwast* (1893). *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 2, s. 5.

Jego komedie zarówno w tematyce i tendencjach ideowych, jak również w swej strukturze artyst. [artystycznej] nawiązują do teatru A. Fredry. [...] Utwory B. [Blizińskiego] wyróżnia znakomita konstrukcja i bogactwo subtelnie stosowanych środków komicznych, w czym przewyższał wszystkich innych komediopisarzy swego okresu<sup>4</sup>.

Niektóre komedie weszły na trwałe do repertuaru teatralnego.

Spod pióra tego wybitnego komediopisarza wyszły też nowele wydane w kilku zbiorach. „Ogłosił nadto kilka tomów humoresek oraz broszurę o «Barbaryzmach i dziwołagach językowych»”<sup>5</sup>.

Niepozorna książeczka (79 stron) Blizińskiego zatytułowana *Barbaryzmy i dziwołagi językowe* wyszła w Krakowie w 1888 roku. Opublikowało ją – nakładem autora – znane wydawnictwo „G. Geberthner i Spółka”. W książeczce brakuje wstępu, nie ma też tradycyjnego słowa od autora, jest za to niecodzienna dedykacja:

Wszystkim tym, którzy nie dosyć, że usuwają się od obowiązku czuwania nad czystością języka rodzinnego, ale sami jeszcze lekkomyślnie przyczyniają się do jego zanieczyszczenia – tę wiązkę chwastów z ich własnej grzedy poświęca Autor.

Materiał językowy Bliziński czerpał z prasy wydawanej w latach 1872–1888<sup>6</sup>. „Barbaryzmy i dziwołagi” wypisywał też z literatury pięknej, najczęściej z utworów Józefa Ignacego Kraszewskiego (por.: *afiliować* ‘wtajemniczyć’, *agrawować* ‘obciążać’, *de konfitura* ‘porażka, przegrana’, *denaturalizować* ‘cudzoziemczyć’, *egzasperacja* ‘gniew, zawziętość’, *elita* ‘śmietanka np. towarzystwa’, *episjer* ‘kupiec’, *galb* ‘zarys, kontur’, *kastet* ‘narzędzie do obrony’<sup>7</sup>, *profuzja* ‘obfitość’, *propensja* ‘skłonność’), a także między innymi Aleksandra Fredry (*fiducja* ‘ufność’, *restancja* ‘zaległość’, *urgować* ‘naglić’), Józefa Korzeniowskiego (*derutować* ‘sprowadzać z drogi’), Wojciecha Goczalkowskiego (*gamen* ‘ulicznik’), Elizy Orzeszkowej (*ineksprymable* ‘majtki’), Jana Lama (*konstatować* ‘twierdzić’).

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, wyd. S. Sikorski, J. Gronowski, t. 2, Kraków 1892, s. 205.

<sup>6</sup> „Biesiady Literackie”, „Bluszcz”, „Czas”, „Dziennik Polski”, „Echo”, „Echo Teatralne”, „Gazeta Lwowska”, „Gazeta Narodowa”, „Kraj”, „Kurier Codzienny”, „Kurier Krakowski”, „Kurier Lwowski”, „Kurier Świąteczny”, „Kurier Warszawski”, „Nowiny”, „Nowa Reforma”, „Przegląd Tygodniowy”, „Szczutek”, „Tydzień”, „Tydzień Polski”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Wiek”.

<sup>7</sup> Bliziński proponuje: *łamigłówa*, por.: „Ale nie ma najmniejszej potrzeby zaprowadzania tego wyrazu w znaczeniu, na które mamy wyborny polski: łamigłówa”.

Prace traktujące o czystości języka ojczystego powstają zazwyczaj z pobudek patriotycznych. „Ilekcroć ożywiają się uczucia patriotyczne w społeczeństwie, zwykle towarzyszy im zwiększona troska o język ojczysty” (EJP, s. 200). U schyłku XIX w. narastał na ziemiach polskich opór wobec fali germanizmów<sup>8</sup> i rusycyzmów oraz w ogóle wszelkich zapożyczeń, rodziło się dążenie do unifikacji językowej narodu, uświadamiano sobie potrzebę większej dbałości o język ojczysty. Wystąpienia obrońców języka były wówczas (i nieco później) bardzo emocjonalne<sup>9</sup>, patetyczne, kwieciste<sup>10</sup>, por.:

Wobec takiego majestatu i tak wielkiego znaczenia mowy ojczystej trudno by nawet przypuścić, aby się znalazł ktoś, któryby ją śmiał lekceważyć albo komu by się ona naprzykrzyła. A jednak są ludzie tak bez serca, którzy świętokradzką ręką targają się na tę świętość narodową! Tymi ludźmi jesteśmy, niestety, my wszyscy: naprzykrzyły się nam widać wspomniane wyżej „perły, szafiry, purpura, tęczowe blaski i olśniewające diamenty”, bo zamieniamy je na bezduszne liczbony języków obcych, przyjemnie łechcące nasze wynarodowione ucho<sup>11</sup>.

Bliziński walczył o czystość polszczyzny w zaborze austriackim. Urodzonego w Warszawie zdolnego literata o dobrze rozwiniętym poczuciu języko-

<sup>8</sup> „Dopiero w wieku XIX, a więc po trwającej z górą trzy stulecia przerwie – mamy do czynienia z kolejną falą silnych wpływów niemieckich na język polski”. B. Nowowiejski, *Zapożyczenia leksykalne z języka niemieckiego w polszczyźnie XIX wieku (na materiale czasopism)*, Białystok 1996, s. 13.

<sup>9</sup> Wyjątek stanowi poradnik Juliana Szweda, wileńskiego nauczyciela, który spokojnie i fachowo doradzał, jak unikać błędów językowych. Zob. o tym ciekawym dziełku: J. Mędelska, *Wileński Słownik błędów językowych Juliana Szweda*, „Poradnik Językowy” 2005, z. 10, s. 43–55; M. Cieszkowski, J. Mędelska, *Germanizmy leksykalne w wileńskim Słowniku błędów językowych Juliana Szweda*, „Acta Baltico-Slavica” 33, 2009, s. 91–108; M. Cieszkowski, J. Mędelska, *Nieznane i mało znane germanizmy leksykalne (na materiale Słownika błędów językowych Juliana Szweda)*, „Poradnik Językowy” 2007, z. 10, s. 62–70.

<sup>10</sup> Ale też skuteczne, por.: „trzeba pamiętać o tym, że przez cały czas trwania zaborów polskie społeczeństwo toczyło stałą, uporczywą walkę w obronie ojczystej mowy. [...] Różnorodne zabiegi purystyczne przynosiły rezultat o tyle, że dość skutecznie eliminowały z polskiego języka ogólnego, zwłaszcza pisanego, bardziej rażące germanizmy leksykalne typu: *amt, anszlag, banhof, bryfireigier, bakenbardy, buterszynyt, forszus, kalteszal, szlips, szpindel* itp.”. B. Nowowiejski, op.cit., s. 14. Por. też: „Wobec świadomego i zdecydowanego oporu całego narodu wpływ języka zaborców [...] był przecież słabszy niżby można się było spodziewać. Na przykład liczba germanizmów średniowiecznych i szesnastowiecznych jest bez porównania większa od liczby zapożyczeń niemieckich, które przeniknęły do polszczyzny w wieku XIX”. B. Walczak, *Między snobizmem i modą a potrzebami języka, czyli o wyrazach obcego pochodzenia w polszczyźnie*, Poznań 1987, s. 20.

<sup>11</sup> W. Niedźwiedzki, *Wyrazy cudzoziemskie zbyt częste w polszczyźnie*, Warszawa 1917, s. 9. Zob. H. Bartwicka, *Porady językowe czy emocje? (Przyczynek do historii kultury języka polskiego)*, „Język Polski” 2007, nr 4–5, s. 352–360.

wym, który pod koniec życia zamieszkał w Krakowie<sup>12</sup>, bardzo raził galicyjski wariant języka polskiego<sup>13</sup>. Jego emocjonalne, wręcz kaśliwe uwagi zawarte w różnych hasłach poradnika dotyczą właśnie stanu polszczyzny w Galicji. Oto kilka próbek stylu: w *urzędowym języku galicyjskim, który jak wiadomo, tak wykoszlawiono, że stał się nareszcie niezrozumiałym dla tych, co przywykli do czystej polszczyzny* (s. 5); [*Obstrukcyjność*] *Prawdziwy dziwotwór; wylęły w prasie galicyjskiej* (s. 52–53); [*Spelunka*] *Prasa galicyjska rozmiłowana w la-ty-nizmach, posługuje się zawsze tym wyrazem* (s. 61); *Można by mniemać, że ci co układali urzędowy język galicyjski, umyślnie suszyli sobie głowy nad tym, jakby wyrażając się na pozór po polsku, stać się niezrozumiałymi dla polskiego ogółu* (s. 62); *Twórcy, a raczej fabrykanci urzędowego języka galicyjskiego [...] cierpieli formalnie jakąś chorobliwą manię wprowadzania wyrazów cudzoziemskich* (s. 75); [*Entrevue i Interview*] *Szanujący się sprawozdawca dziennikarski nie powie nigdy po polsku: zjazd, spotkanie, widzenie się, co by było z ubliżeniem godności stylu „reporterskiego”, lecz musi użyć koniecznie wyrazów wyżej przytoczonych, czego niechaj Bóg mu nie pamięta* (s. 27); „[*Prestidigitator*] *Przy ogólnej dążności do uchodzenia za coś więcej niż jesteśmy i ubierania swoich zajęć w szumne tytuły, nie można się dziwić, że zwyczajny, po dawnemu mówiąc, kuglarz czy sztukmistrz, każe się nazywać „prestidigitatorem”* (s. 57).

Troska o czystość polszczyzny w Galicji u schyłku XIX i w początkach XX wieku była szczególnie ważna, Galicja bowiem – ze względu na autonomię – promieniowała kulturą na inne polskie ziemie, regionalna odmiana używanego tam języka przenikała na pozostałe obszary: „Literatura, jak wiadomo, krzewi się obecnie w Galicji i Królestwie. Inteligencja wielkopolska przejmując się językiem tej literatury i modyfikując tym samym swój język”<sup>14</sup>.

Wydawałoby się, że poradnik językowy adresowany do mieszkańców Galicji, w której w latach 1772–1867 językiem urzędowym był niemiecki, w której rządził urzędniczy aparat niemiecki i z różnym nasileniem prowadzono politykę germanizacji, powinien zawierać głównie germanizmy<sup>15</sup>. Tymczasem

<sup>12</sup> Wiadomo, że najbardziej wyczuleni na odrębności regionalne są przybysze z innych dzielnic, por. m.in. prace A. Krawczyk-Tyrpy (*Bydgoska mowa w krakowskich uszach*, „Roczniki Humanistyczne” 49–50, z. 6, s. 195–203) i Z. Sawaniewskiej-Mochowej (*Bydgoska mowa w kresowych uszach*, w: *Polszczyzna bydgoszczan. Historia i współczesność*, red. M. Świąćcika, t. 2, Bydgoszcz 2005, s. 62–76).

<sup>13</sup> Por. uwagę Aleksandra Łętowskiego: „Mało poprawnym, lubo bez porównania jeszcze mniej zozydżonym niż na Litwie jest język polski w zaborze austriackim [...]”. A. Łętowski, *Błędy nasze. Rzecz o czystości języka polskiego na Litwie*, Wilno 1915, s. 11.

<sup>14</sup> A. Danysz, *Odrębności słownikarskie kulturalnego języka polskiego w Wielkopolsce w stosunku do kulturalnego języka w Galicji*, „Język Polski” 1914, nr 7–8, s. 260.

<sup>15</sup> W germanizmy obfituje np. wspomniany wyżej poradnik Juliana Szweda, wydany w Wilnie i adresowany do mieszkańców kresów północno-wschodnich, ale włączający także

wśród „barbaryzmów i dziwołagów” zarejestrowanych przez Blizińskiego niepożądanych pożyczek z języka niemieckiego jest bardzo mało, zajmują one zaledwie trzecie miejsce pod względem liczby. W poradniku zamieszczono 175 jednostek pochodzących z języków obcych, w tym: 84 z francuskiego<sup>16</sup> (m.in. *ambicjonować*, *kordebalet* ‘balet’, *szokować*), 53 z łaciny<sup>17</sup> (m.in. *agresywny*, *kwieskować* ‘uwolnić od urzędowania’, *substrat*), 21 z niemieckiego<sup>18</sup>, 5 z angielskiego (m.in. *interview*, *high-life*), 2 z włoskiego (*batuta*, *fiasko*), 1 z rosyjskiego (*odstawka*) oraz 10 jednostek, których pochodzenia Bliziński nie ustalił (albo tylko nie wskazał): *awityczny* ‘dożywotni’<sup>19</sup>, *czucie* ‘porozumienie, jedność’, *konkomitacja*<sup>20</sup> ‘zaświadczenie’, *konkomitować*, *obowiązany na coś*, *oficjoza* ‘gazeta oficjalna (urzędowa)’<sup>21</sup>, *sprzeniewierzyć*, *względnie* ‘lub’, *zawiniony*, *zgłosić*.

Być może część galicyzmów, tak wyraźnie dominujących w poradniku, trafiła do polszczyzny w zaborze austriackim przez medium niemieckie, ale została przez Blizińskiego zaliczona do bezpośrednich pożyczek francuskich. Wiadomo bowiem, że „Niemcy naśladowali w XVII w. i później zalewającą ich język francuszczyznę niewolniczo, zachowywali nawet ich końcówkę bezokolicznikową i do ich *-ir* (z *-er*) swoje *-en* doczepiali [...]”<sup>22</sup>. Wiele zdają się tłumaczyć uwagi Blizińskiego:

Podobno [...] w pismach niemieckich, z których robią się tłumaczenia do naszych, pełno jest wyrazów żywcem francuskich, których tłumacz z języka niemieckiego nie rozumie i przepolszczyć nie potrafi – tak przynajmniej objaśniono mi ten fenomen, o ile zaś prawdziwie, nie wiem, bo niemieckich gazet nie czytuję. (s. 18)

---

materiał językowy z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. W książce Zofii Kurzowej o polszczyźnie Lwowa i kresów południowo-wschodnich germanizmy leksykalne stanowią 25% materiału. Z. Kurzowa, *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Warszawa–Kraków 1985, s. 114.

<sup>16</sup> W tym 2 wyrazy: *dementi* i *dementować*, których pochodzenia Bliziński nie wskazał.

<sup>17</sup> W tym 4 wyrazy: *konsorcjum*, *konsorcyjny*, *obstrukcyjność*, *p. t. (pleno titulo)*, których etymologii Bliziński nie wskazał.

<sup>18</sup> W tym 6 jednostek: *aukejować*, *autorytatywnie*, *kontrahent*, *kontrahować*, *szukać za czymś*, *zainkasować*, których pochodzenia Bliziński nie wskazał.

<sup>19</sup> „Oto prawdziwy dziwołag [...]. Jaki jest źródłosłów tego wyrazu i co on ma znaczyć, dociec nie mogłem. Prawdopodobnie, o ile z sensu wnosić można, użyty on jest zamiast: dożywotni” (s. 10–11).

<sup>20</sup> „Barbaryzmy galicyjskie zagadkowego pochodzenia, a tym samym niezrozumiałe dla polskiego ogółu” (s. 46).

<sup>21</sup> „Nowy dziwołag dziennikarski, nie wiadomo na wzór jakiego języka urobiony, mający znaczyć gazetę oficjalną, tj. urzędową, tzw. urzędówkę” (s. 53).

<sup>22</sup> A. Brückner, *O wyrazach obcych*, w: *Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych*, red. S. Lam, Warszawa 1939, s. XII.

[Pourparler] Jeden z tych wyrazów francuskich, których pomimo swego szowinizmu używa prasa niemiecka, a za nią naturalnie i nasza, szczególnie galicyjska. (s. 57)

Przyjrzyjmy się zatem germanizmom wprowadzonym do poradnika Bliźnińskiego. Stworzyliśmy z nich słowniczek, którego struktura jest następująca: numer strony w poradniku, na której zarejestrowano germanizm, w pierwszym akapicie zacytowane całe odpowiednie hasło (kursywą), w drugim nasz komentarz odnoszący się do germanizmu.

### Jednostki, których niemieckie pochodzenie ustalił Bliźniński

S. 11: **Bady**, w liczbie mnogiej, z polskim zakończeniem użyty wyraz niemiecki *Bad*, zamiast: *kąpiele, wody*. „Za granicą znacznie mniej Polaków w tym roku spotykało się po wszystkich badach i kurortach” *Bluszcz* 23 / 275. „Zamiast do nudnych, monotonnych *Badów* niemieckich lub cuchnącego *Berlina*, jedźcie raczej na *Wschód*”. *Przegl. tyg.* 23 / 407. Takich swawoli zwykła dopuszczać się najprzód humorystyka, po czym wyraz już dobrze osłuchany przekrada się do pism poważnych, i nie wiedzieć jak i kiedy, język „wzbogaca się” nowym wtrętem.

Nm. *das Bad, die Bäder* (DGWDS 291); w SW jako żart. ‘kąpiele, miejsca kąpielowe’: *Włóczyć się po badach*; w ESWO *bad* ‘kąpiel, miejscowość kąpielowa’, też *badediener* ‘posługacz kąpielowy’; *bad* w SIJP (jako *niepopr.*); w postaci *bady* w SGP; wśród zbędnych zapożyczeń u schyłku okresu zaborów (NiedźW 30), wśród błędów językowych okresu międzywojennego (Wróbd 51); *badować* ‘kąpać się, przebywać w kurorcie’ występowało w polszczyźnie Lwowa<sup>23</sup> (KurzPL 135)); por. też w dzisiejszej gwarze miejskiej Poznania *badeje, badejki* i *badki* ‘kąpielówki’ oraz *bademajster* (*przest.*) ‘kąpielowy’ (SGMP).

S. 11–12: **Banhof**. Wyraz czysto niemiecki *Bahn-Hof*, zawadzający bez żadnej potrzeby ściśle jednoznacznie polskiemu dworcowi kolejowemu, a choćby nawet stacji, która od dawna pozyskała obywatelstwo w naszym języku. „Dorożkarze oczekujący na przybycie pociągów, oddają swe numera służbie policyjnej, która następnie wręcza takowe na *banhofie* przyjezdnej publiczności” *Echo* 1878 / 249.

Nm. *der Bahnhof* (DGWDS 293); zapożyczenie XIX-wieczne (NowZL 269); w SW jako *niepopr.*; w SIJP i SO ‘ts.’; w ESWO bez kwalifikatora; w SJPD jako *daw.* (cytaty z J.I. Kraszewskiego, A. Dygasińskiego i B. Prusa); WalB 19 (odsyłacz do *Foksal*, a tam: „Równie też szpetnie dworzec nazy-

<sup>23</sup> *Badejki* znane też z prozy współczesnych pisarzy wielkopolskich. A. Piotrowicz, *Wielkopolskie słownictwo regionalne w prozie współczesnych pisarzy poznańskich (rzeczowniki)*, Poznań 1991, s. 40.

wają *banhofem* (*Bahnhof*), hołdując w tym naciskowi Niemców i Żydów”); wśród zbędnych zapożyczeń u schyłku okresu zaborów (ŁętBN 7, NiedźW 31, KrasN 5) i w czasach tużporozbiorowych (WróBD 51); wśród błędów językowych powszechnych jeszcze po II wojnie światowej w SISPBJ 14.

S. 16: **Curort**, niem. zamiast: *miejscowość lecznicza, uzdrowisko, ob. Bady*.

Nm. *der Kurort, die Kurorte* (DGWDS 1607); *kurort* w SW ‘miejsce lecznicze’ jako *niepopr.* <Nm. *Curort*>; w SIJP ‘ts.’; w SJPD *przest.*; w ESWO ‘miejscowość lecznicza’; w SO jako *niepopr.*; wśród zbędnych zapożyczeń u schyłku okresu zaborów (NiedźW 107) i w czasach porozbiorowych (WróBD 77); z międzywojennej Wileńszczyzny, z Małopolski i ze Śląska Cieszyńskiego podaje SzWM 232; w tużpowojennym SISPBJ 83 z gwiazdką oznaczającą „zbędny wyraz obcy, który nigdy nie jest, jak to się niektórym wydaje, ozdobą języka, a często go szpeci”; w DorOKS II 326 uwaga: „Lepiej było nie używać wyrazu *kurort*, który zresztą dziś już trąci myszką i należy do wyrazów obcych stopniowo wypieranych przez ich odpowiedniki”; występuje w idiolekcie Kurzowej urodzonej na kresach południowo-wschodnich (por. w KurzPL 135 definicję *badować* ‘kąpać się, przebywać w kurorcie’).

S. 25–26: **Ekspres**. *Ktoś gdzieś (podobno w Galicji) zakładając przedsiębiorstwo posłańców publicznych, dla „szyku i reklamy” nazwał ich z francuska (un exprès) czy też z niemiecka (ein Expresser) ekspresami. Że się to podobalo publiczności, a jeszcze więcej samym posłańcom, którym nie chodziło o czystość języka, lecz o szumną nazwę, rzecz oczywista; nie idzie jednak za tym, żeby było godnym pochwały. Miejmy nadzieję, że owa egzotyczna nazwa, pomimo że błyszczy dotychczas na czapkach członków „instytucji” (nie wszystkich na szczęście, bo inni nazywają się po polsku: „Stowarzyszenie posługaczy”) wyjdzie kiedyś zupełnie z użycia, pozostawiając tylko w powiedzeniu ślad swego istnienia, np. „Ekspres! – woła na przechodzącego posługacza – weź no te tłomoki” A. Wilcz. Woły rob. 9.*

Nm. *der Express* (DGWDS 776); w SW ‘posłaniec, umyślny’ (z fr.) jako *niepopr.*; w ESWO ‘posłaniec umyślny’ (z fr.); w SIJP ‘ts.’; w SJPD ‘specjalny posłaniec, goniec’ jako *przest.* (pierwszy cytat z G. Zapolskiej, z jej powieści *Ptak*, wydanej w 1914 roku, pozostałe z S. Żeromskiego i W.S. Reymonta); wśród zbędnych zapożyczeń u schyłku okresu zaborów (NiedźW 55) i w czasach tużporozbiorowych (WróBD 77); z międzywojennej Wileńszczyzny, z Małopolski i ze Śląska Cieszyńskiego zapis w SzWM 163 (,posłaniec nie: ekspres”<sup>24</sup>; por. też informację: „listy «pośpieszne» wiózł specjalny posłaniec, po polsku zwany «umyślnym», po francusku – *exprès*” (DorOKS I 793); wska-

<sup>24</sup> O wątpliwościach co do niemieckiego pochodzenia tego leksemu, zarejestrowanego w słowniku Juliana Szweda, zob. M. Cieszkowski, J. Mędelska, *Czy germanizmy? (Na materiale Słownika błędów językowych Juliana Szweda)*, „Linguistica Bidgostiana” 4, 2007, s. 105–106.

zanie na niemiecką genezę w ESJP: „wcześniej umyślny posłaniec (z listem) 1900, nm. *express-bote, expresse*, fr. *exprés* (posłaniec umyślny)”.

S. 35: **Fortencer**. *Przewodnik tańców, prowadzący tańce na balu, po staropolsku zwał się wodzirej albo przedtanecznik, dziś w Galicji z niemiecka fortencer*. „Każdy z nas dzielny fortencerem, czemu kierować nie mamy polskiej łodzi sterem?” *Diabeł 1883 / 1 / 1*.

Nm. *der Vortänzer, die Vortänzer* (DGWDS 2822); SW i SIJP nie rejestrują; w ESWO *fordanser* ‘pokazujący tańce, tancerz zawodowy na dancingsach publicznych’ (niem.-fr.); w SJPD ‘ts.’ (bez kwalifikatora).

S. 34: **Frajda**. *Żywcem niemieckie die Freude, radość, uciecha, rozrywka, zabawa; barbaryzm, na który powstawano już (ob. Walic. Błędy wyd. 3. str. 78), jako na szpetny wtret używany w mowie pospolitej, wcisnął się już do pism: „Gdyby tak któraś z nabytych premiówek wygrała 200.00 rs., toż to dopiero byłaby frajda”*. *Wiek 1885 / 222 / 3*.

Nm. *die Freude* (DGWDS 900); w SW jako gw. (z niem., cytat bez lokalizacji); w SIJP – *gmin.*; w ESWO – *posp.*; w SO jako *gmin. żart.* (cytat z S. Żeromskiego); w SJPD jako *posp.* (cytaty z „Tygodnika Ilustrowanego” z 1900 roku, z G. Zapolskiej, W.S. Reymonta, A. Brücknera, K. Pruszyńskiego); WalB 78: „Frajda. Osoby zniemczałe w Królestwie używają tego grubego barbaryzmu na oznaczenie uciechy, radości, zadowolenia, na wzór niemieckiego die Freude. [...]. W druku jeszcze tego wyrazu nie spotkałem. Ale nie można ręczyć, czy go wkrótce w którym dzienniku nie powitamy”; wśród zbędnych zapożyczeń u schyłku okresu zaborów (NiedźW 68) i w czasach tużporozbiorowych (Wróbd 65); por też uwagę: „Chociaż nadmiar germanizmów został wyeliminowany z użycia w wyniku usilnych zabiegów miłośników języka ojczystego [...], to pewna ich część zachowała się w języku potocznym, np. *frajda* [...]” (KarMazZ 25).

S. 49–50: **Kryda**. *Barbaryzm galicyjski z austriacko-niemieckiego języka (eine Crida) zamiast: bankructwo, upadłość, niewypłacalność*. „Słynna pani Pelouze, siostra Wilsona, zbankrutowała i zgłosiła krydę” *Czas 1888 / 192 / 3*.

Nm. *die Krida* (DGWDS 1582=); w SW *kryda* jako gw. z odesłaniem do *kreda*, a tam: ‘upadłość, bankructwo’ jako *prow.*; w SIJP (hasło *kreda*) *na kredę* ‘na kredyt, na rachunek?; w ESWO brak hasła *kryda* (w *kreda* brak znaczenia); w SJPD *kryda* ‘bankructwo, upadłość oraz związane z nim czynności prawne’ jako *daw*. (cytat z J. Lama<sup>25</sup>).

S. 54: **Pauszal**. *Wyraz urzędowy galicyjski, dziko brzmiący jak niemal wszystkie wzięte z austriackiej niemczyzny, z której on zapewne pochodzi, zna-*

<sup>25</sup> Z *Kronik lwowskich umieszczonych w „Gazecie Narodowej” w roku 1868 i 1869...*, Lwów 1874.



czący to samo co: ryczałt, kwota pieniężna jako pewien podatek, forszus<sup>26</sup>, diety itd. Wyznaczona ryczałtowo, bez wchodzenia w szczegóły. Z tego jest słowo **Pauszalować**, tj. obrachowywać ryczałtowo, ryczałtować [!!!]: „Przy większych gorzelniach odbywa się ugoda ryczałtowa, czyli pauszalowanie na przeciąg rocznego periodu pędzenia”. J.R. Kasperek, *Zbiór ustaw admin. I / 299*. „Następują przepisy co do małych gorzelni, które będą według ilości jak dotychczas pauszalowane”. *Czas 1888*. 172.3.

Nm. *pauschal* (DGWDS 1962); SW rejestruje *pauszalny* jako *mało używ.*, umieszcza zamiast definicji znak zapytania, cytuje S. Starzyńskiego<sup>27</sup>: „Ma cesarz przyznać na ten cel krajowi pewien stały udział w dochodach publicznych (nie wiadomo, czy P., czy procentowy, czy może pewien rodzaj podatków pośrednich lub bezpośrednich)” i wskazuje na możliwe niemieckie pochodzenie: „<? Por. nm. Bausch = hurt, ryczałt; Bauschkauf = kupno hurtem>”; w ESWO też tylko *pauszalny* ‘ryczałtowy, globalny’ (z niem., od *Pauschale* = *Bausch*, w zwrocie *In Bausch und Bogen* hurtem); SIJP nie notuje.

S. 56–57: **Płacić!** „Zahlen!” – woła Niemiec w garkuchni albo piwiarni, w miejsce zapytania, ile winien za to, co spożył lub wypił; więc też w całej Galicji jak długa, od Krakowa aż po wschodnią granicę, żaden z miejscowych Polaków w podobnym wypadku nie zada pytania: co się należy? tylko woła: **placić!** Jak gdyby on sam żądał zapłaty. Jestem w obawie, czy ten niedorzeczny sposób wyrażania się nie wszedł w modę przypadkiem i w Warszawie, bo czytam: „Wczorajszego wieczora p. S. wszedł na kolację do jednej z restauracyj «w ogródku». Ponieważ pora była już spóźnioną, gość śpieszy się ze spożyciem, a następnie woła «placić»”. *Kur. Warsz. 1888 / 205*. Dod. por. 2; zob. też niżej **Prosić**.

Por. nm. *Zahlen, bitte!*; SJPD rejestruje jako *środ.* z niem. *zahlen!* ‘wezwanie skierowane do kelnera przez tego, kto chce zapłacić rachunek w restauracji’ (jedyne cytaty wczesne, z W. Berenta, z jego powieści *Próchno* wydanej w 1903 roku).

S. 58–59: **Proszę!** *Nader niemile brzmiącym dla ucha polskiego jest niedorzeczny nałóg Galicjan, szczególnie w wschodniej części kraju, powtarzania przy każdym zapytaniu, a nawet odpowiedzi, słowa „proszę!” (z niemieckiego: bitte). Oto próbki dialogu prowadzonego na ten sposób: „Pan A, Panie B., gdzie pan byłeś wczoraj wieczorem? – Pan B. (nie dosłyszawszy), Co, proszę?” albo: „Która teraz godzina, proszę? – Dwunasta, proszę!; albo: „Gość (w restauracji, wołając): Kelner! – Kelner (przybiegając): Proszę! – Gość: Zawołaj*

<sup>26</sup> *Forszus* to też germanizm zbędny w polszczyźnie. Barbaryzmy trafiały się więc także w idiolekcie Blizińskiego.

<sup>27</sup> Profesor prawa konstytucyjnego na uniwersytecie we Lwowie, żył w latach 1853–1935.

*mi tu gospodarza. – Kelner, Proszę! – Gość (do gospodarza): Pańska zupa rakowa jest ohydna. Gospodarz (niemile dotknięty): Och! proszę! – Gość: Każ mi pan dać czystego rosolu – Gospodarz: Proszę! – Gość: Potem naturalną sztukę mięsa i sznycel po wiedeńsku. – Gosp.: Proszę! Gość (zjadłszy, woła): Kelner! Kelner (przybiegając): Proszę! Gość (rozumie się, Galicjanin czystej krwi): Płacić! – Kelner (sięgając do torby pod frakiem): Proszę!” itd. Jest to niby wygodny i oszczędny, a nade wszystko niezmiernie grzeczny sposób wyrażania się, ale czy wykwinny... bardzo wątpię. Muszę zresztą dodać, że w sferach wykształconych nie daje się on słyszeć; owe co chwila powtarzane „proszę”, stanowi cechę ułatwiającą znacznie towarzyską klasyfikację mieszkańców Galicji.*

Nm. *Was sag ten Sie, bitte?*; WaLB 294–295: „Proszę. Jest to dziwaczne wyrażenie, przez ziemczale mieszczaństwo i kupiectwo warszawskie używane. Wzięli je z Niemczyzny i gwałtem w nasz język wpychają. Używając tego wyrazu, o nic wcale nie proszą i niczego nie żądają. Kiedy takiemu Giermańczykowi dziękuję za jakąś przysługę [...], to on mi odpowiada uprzejmie: «Proszę» – co ma niby oznaczać: «Nie ma za co» [...]”; PSWP rejestruje: *Proszę?* ‘grzeczna forma zapytania, gdy chcemy, aby rozmówca powtórzył to, co powiedział, ponieważ nie dosłyszeliśmy ostatnich jego słów’.

S. 62: **Spensjonować.** *Można by mniemać, że ci, co układali urzędowy język galicyjski, umyślnie suszyli sobie głowy nad tym, jakby wyrażając się na pozór po polsku, stać się niezrozumiałymi dla polskiego ogółu. Pensja znaczy umówioną i w pewnych terminach uiszczaną płacę za pełnienie pewnego obowiązku; tym sposobem pensjonowanym jest każdy urzędnik tak publiczny, jak prywatny, pobierający płacę, czyli pensję. Tymczasem po galicyjsku, zostać spensjonowanym (z austr. niem. gehen in Pension) znaczy przeciwnie: mieć odebrany urząd i pensję i przejść na emeryturę, czyli, również po galicyjsku: „być przeniesionym w stan spoczynku”. To ostatnie jest bezsprzecznie wyrażeniem bardzo kwiecistym i małowniczym, ale w każdym razie lepiej by brzmiało: być uwolnionym ze służby. „Starosta został zasuspendowany, a w najbliższym czasie podobno ma być spensjonowany”. N. Ref. 1888 / 184 / 2. „Dziennik urzędowy ogłosił już akt spensjonowania generała Horvatovicza... Akt spensjonowania nie jest podpisany przez króla Milana, co uważają za dowód nielaski królewskiej”. G. lwow. 1888 / 186 / 3.*

Nm. *ensionieren* (DGWDS 1968); w SW *spensjonować* ‘uwolnić z urzędu i dać emeryturę’ jako *mało używ.* (bez cytatu); *pensjonować* w SIJP (z fr.) ‘wyznaczyć komuś pensję, przyznać emeryturę’; w ESWO *pensjonować* w 2. znaczeniu: ‘przenieść w stan spoczynku z prawem do emerytury’ (z fr.); w SJPD *spensjonować* ‘przenieść na emeryturę’ bez kwalifikatora (z fr., jedyne cytaty bardzo późny, ze „Światowida” z 1963 roku).

S. 64: **Szukać**. *Słowo to używa się z przypadkiem 2-gim; mówi się więc: szukać, poszukiwać kogo lub czego. Galicjanin, żeby się utrzymać w swojej odrębności, nie powie ani napisze inaczej, tylko: szukać za kim lub za czym. „Za przestępcą, który umknął, zarządzono poszukiwania”. G. lwow. 1888 / 173 / 4. „Przybyli tam przed kilku dniami i poszukują za pieniędzmi”. N. Ref. t. r. 194 / 4. „Wydział formalnie szuka za coraz nowymi dla siebie czynnościami”. Kur. lwow. t. r. 255 / 1.*

Por. nm. *Er sucht nacht einer Zugverbindung*; zapis z okresu tużporozbiorowego w KryńJ 38–39: „Konstrukcje takie tworzone na podstawie wskazanej już analogii do wyrażen: *chodźć za kim, śledzić za kim*. Wskutek pokrewieństwa znaczeń [...]. Ale prócz tego czynnikiem pomocniczym, sprzyjającym powstaniu nowego wyrażenia szukać za czym, były także wzory niemieckie [...]”; w KryńJN 20 wśród „wyrażen niepolskich, powstałych wskutek mechanicznego, wprost niewolniczego przekładu na polski wyrażen obcych, niezgodnych z właściwościami wysłowienia polskiego” *szukać za kim lub za czym* (*nach jemandem suchen, nach etwas suchen*); w SŁSPBJ 204 uwaga: „od wielu dziesiątków lat w wydawnictwach poprawnościowych wyjaśniano, że po polsku, gdy się powie *szukać za szafą*, to to nie znaczy, że się szuka szafy, tylko to znaczy, że się szuka w tym miejscu, od którego nas szafa oddziela, które się znajduje za szafą. *Szukać za czym* zamiast *szukać czego* jest germanizmem, odwzorowaniem konstrukcji niemieckiej *nach etwas suchen*”<sup>28</sup>; jest też poświadczenie z gwar ostródzkiej<sup>29</sup> w HarO 283, np. *szukali za chłopuma* (niem.).

S. 65–66: **Urgować**. *Barbaryzm czysto galicyjski, wzięty z języka łaciń. (urgere), a raczej z austriacko-niemieckiego (urgiren), zamiast: naglić, przynaglać, upominać się o co, nalegać, żądać załatwienia; z języka urzędowego, w którym powstał, przeszedł do mowy, a nawet pisma, tak że spotkać się z nim można w utworach lepszych autorów galicyjskich: „Może pani nie masz urgującego interesu? A. hr. Fredro Dzieła 9. 114. [tu przypis: Zwracam uwagę, że na kilka barbaryzmów przytoczonych z dzieł ś. p. [sic!] Fredry, ani jeden nie znalazł się w komediach dawnych, za życia jeszcze autora wydanych. Pokazuje się stąd, że język „Galicyjski” psuł się, a raczej tworzył się (bo przedtem go nie było) stopniowo pod wpływem austriackiej niemczyzny, a mianowicie od czasów autonomii i uznania języka polskiego za urzędowy]. „Każą przypomnieniem z urzędu urgować zaległe koszta szupasowe” Aur. Urbański G. nar. 1885 /*

<sup>28</sup> W. Doroszewski, *O kulturę słowa. Poradnik językowy*, t. 2, Warszawa 1968, s. 94–95.

<sup>29</sup> Wiadomo, że wpływ niemiecki zaznaczył się bodaj najwyraźniej w dialekcie ostródzkim, że „gwar ostródzka jest jedną z najbardziej przesiąkniętych elementami niemieckimi gwar polskich”. I. Harasimowicz, *O niektórych elementach niemieckich w dialekcie ostródzkim*, „Język Polski” 1954, nr 4, s. 276.

137. 1. *Ale nie dosyć na tym, bo z imiesłowu łacińskiego czasownika urgere, zrobiono rzeczownik Urgens, mający wyrażać: żądanie, naleganie: „Rodzinie chodzi o odebranie testamentu z Drezna przed pogrzebem... Tymczasem z kraju nadchodzą ciągle urgensy, żeby pogrzeb odbyć bez żadnej zwłoki” G. lwow. 1887 / 76 / 4. „Tysiące oświadczeń, urgensów, objaśnień i sprostowań wędruje rokrocznie z kancelarii do kancelarii i pomnaża liczbę zalegających numerów”. Kur. lwow. 1888 / 225 / 1.*

Nm. *urgieren* (DGWDS 2719); w SW jako gw.: *urgować* ‘przyśpieszać, naglić [...]’ (*Urgować zaległe kosza* – przykład bez lokalizacji) i *urgens* ‘przynaglenie [...]’ (dwa cytaty z P. Bielińskiego<sup>30</sup>: *Nadchodzą ciągle urgensy, żeby pogrzeb odbyć bez żadnej zwłoki. Szujski uważał za stosowne zakończyć tę przemowę urgensem do wydziału krajowego* i jeden z W. Czermaka<sup>31</sup>: *Urgiens ten prawdopodobnie poskutkował*); w SIJP *urgens* i *urgować* jako *niepopr.* (z łac.); w ESWO *urgować* (z łac.) ‘przynaglać [...]’, *urgens* (z łac.) ‘pismo przynaglące, upomnienie piśmienne’; wśród zbędnych zapożyczeń u schyłku okresu zaborów (NiedźW 182) i w czasach porozbiorowych (Wróbd 103; KryńJ 255: „Wyrazy w administracji niemiecko-austriackiej utarte [...]”; KryńJN 30: „Widocznie wyniki tych wpływów utrwaliły się w języku mieszkańców b. Galicji w takich np. wyrazach, jak *urgować, zaurgować* [...] i ze szczególnym upodobaniem wymawiany *urgens* – wszystko urobione według wzorów wiedeńskich: *urgieren* (z łac. *urgere*) i *urgierung*, a od lat kilku i w Warszawie słyszane [...]”); w SO *urgens* jako *niepopr.* („por. niem. *Urgierung*”), *urgować* – *niepopr.* („por. niem. *urgieren*”); w SłSPBJ 223: \**urgens* ‘przynaglenie’, \**urgować* ‘naglić’; w SJPD *urgować* (z łac.) jako *środ.* (cytaty stosunkowo późne, z J. Ejsmonda (1892–1930) i z pracy zbiorowej *General Rozwadowski*, wyd. w 1929 roku), *urgens* (z łac.) jako *środ.* (cytat ze *Wspomnień z powstania wielkopolskiego 1918–1919 Z. Wieliczki*, oraz z „Przekroju” z 1952 roku).

### **Jednostki, których pochodzenia, w tym możliwego niemieckiego, Bliziński nie wskazał**

S. 9: ***Aukcjować***. *Słowo dowolnie a bez potrzeby sfabrykowane z rzeczownika aukcja, zamiast: wystawiać na sprzedaż publiczną, licytować. „Osobny podkomitet urządził międzynarodową wystawę szkiców i obrazów, które następnie przez cztery dni były aukcjowane”. Bluszcz 22 / 207.*

Nm. *auktionieren* (DGWDS 236); SWil rejestruje *aukcionować* ‘licytować’ (bez kwalifikatora); w SW tylko *aukcionować* (w 2. znaczeniu ‘licytować’)

<sup>30</sup> Senator, wojewoda Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, żył w latach 1754–1829.

<sup>31</sup> Historyk, badacz dziejów Polski, związany z Lwowem i Krakowem, żył w latach 1863–1913.

jako *mało używ.*<sup>32</sup> (cytat z W. Kalinki<sup>33</sup>); ESWO nie poświadcza; w SJPD *aukcjonować* ‘wystawiać na licytację’ jako *przest.* (cytat z K. Chłędowskiego<sup>34</sup>); *aukcjonować* wśród zbędnych zapożyczeń u schyłku okresu zaborów (NiedźW 28); w WSWO: *aukcja* – niem. *Auktion, aukcjoner* – ang. *auctioneer*.

S. 71: **Autorytatywnie**<sup>35</sup>. *Ś. p.* [sic!] *Skobel wytykał bezpotrzebnie używanie rzeczownika „Autorytet”; tym więcej by się zgorszył, znalazłszy przysłówek zrobiony z tego wyrazu. Ma on znaczyć: stanowczo, decydująco, w sposób poważny. „Pierwsze słowo, jakie autorytatywnie z jednej czy drugiej strony padnie, jest rodzajem zobowiązania”.* *N. Ref. 1888 / 183 / 1.*

Nm. *autoritativ* (DGWDS 287); w SW tylko *autorytet*; w ESWO przymiotnik *autorytatywny* (z nowołacińskiego); w SIJP *autorytatywny*; w SO *autorytatywny* jako *niepopr.*; w SJPD *autorytatywny* bez kwalifikatora (z niem. *autoritativ*, liczne cytaty), *autorytatywnie* bez kwalifikatora (cytat tylko powojenne, z J.S. Bystronia i J. Putramenta); w WSWO *autorytatywny* – niem. *autoritativ*.

S. 49: **Kontrahent. Kontrahować.** *Wyrazy od pewnego czasu wprowadzone do języka zupełnie niepotrzebnie, skoro mamy obcego wprawdzie także pochodzenia, ale już utarte i nie rażące ucha polskiego: kontraktować, kontraktujący albo strona kontraktująca; wrzeście [sic!] czysto po polsku: umawiać się, wchodzić w ugodę. „Wprawdzie nikt udowodnić tego nie potrafi, ponieważ kontrahenci zamiarów swoich nie zdradzą, ale wszyscy w to wierzą”.* *N. Ref. 1888 / 193 / 1.*

Nm. *der Kontrahent, die Kontrahenten* (DGWDS 1546); *Kontrahent* wprowadza SWil (z łac., bez kwalifikatora), odsyłając do *kontraktujący*; w SW *kontrahent, kontrahować* bez kwalifikatora (z łac., „w nowszych czasach dowolnie utworzony”); w ESWO *kontrahent* ‘osoba zawierająca umowę’ (z łac.), *kontrahować* z odsyłaczem do *kontraktować*; w SIJP ‘ts.’; w SO bez kwalifikatora; w SJPD *kontrahent, kontrahować* bez kwalifikatora (z łac.); *kontrahent* wśród zbędnych zapożyczeń u schyłku okresu zaborów (NiedźW 102); WSWO: niem. *Kontrahent; kontrahować* niem. *kontrahieren* (od łac. *con-traho* ‘ściągam (w jedno)’).

<sup>32</sup> Z kwalifikatorem *mało używ.* w SW wszystkie wyrazy z tej rodziny: *aukcja, aukcjonator, aukcjonowanie, aukcyjny*.

<sup>33</sup> Historyk, publicysta, ksiądz, zmarły w 1886 roku (cytat prawdopodobnie z okresu, z którego pochodzi także nasz przykład).

<sup>34</sup> Prozaik i pamiętnikarz (1843–1920), związany z głównie z Krakowem i Wiedniem.

<sup>35</sup> Wyraz ten znalazł się w aneksie (s. 70–76) sygnowanym wyjaśnieniem: „Dołączam jeszcze kilkanaście wyrazów na początkowe głoski alfabetu, zanotowanych podczas gdy już pierwsze arkusze były wydrukowane” (s. 70).

S. 76: **Lapalja**<sup>36</sup>, w l. mn. *Jestem w kłopotcie, do jakiej kategorii zaliczyć ten wyraz, dający się słyszeć niekiedy w Galicji, szczególnie w wschodniej, i znaczący: głupstwa, drobnostki, bagatele – czy do prowincjonalizmów, czyli wyrażań miejscowych, czy też do barbaryzmów? W każdym razie jest on dziwologiem i to jednym z tych, którego źródłosłowu trudno się domyśleć, z tego więc powodu umieszczam go tu w nadziei, że ktoś rozwiąże zagadkę. Używanym jest ten wyraz głównie w mowie ustnej; w piśmie spotkałem go w następującym zdaniu: „Wydział krajowy zamiast pilnych i ważnych spraw ogólnokrajowych przedkłada Sejmowi drobne administracyjne lapalja”. Kur. lwow. 1888 / 255 / 1.*

Nm. *die Lappalie* (DGWDS 1632); w SW ‘drobnostki, bagatele, fraszki’ (blp.) jako gw., ze wskazaniem na niemieckie pochodzenie: *Lappalien* ‘gałgany, szmaty’ (cytat bez lokalizacji, prawdopodobnie spreparowany: *Zajmowanie się drobnymi administracyjnymi lapaljami, tj. drobnostkami, bagatelami*); w ESWO ‘ts.’ bez kwalifikatora, od niem. *Lappalien* (*Lappen* ‘szmata’); SIJP nie notuje; wśród zbędnych zapożyczeń u schyłku okresu zaborów (NiedźW 109).

S. 68: **Zainkasować**. *Wyrazy cudzoziemskie: inkasa, inkasent tolerowane są w języku kupieckim i handlowym, ale nie ma najmniejszej potrzeby mówić o inkasowaniu wówczas, gdy można powiedzieć: pobrać, osiągnąć dochód z czego, zyskać. Wprawdzie powstają niektórzy puryści przeciwko pierwszemu z tych wyrazów, który w tym znaczeniu jest nowym, ale w każdym razie jest on lepszym niż: zainkasować. „W przeciwieństwie do wszystkich wystaw lat ostatnich, które zamykały się z deficytem, wystawa skandynawska dzisiaj już takie znaczne zainkasowała sumy, że należy spodziewać się świetnego rezultatu”. Wiek 1888 / 168 / 4.*

Nm. (*in*) *kassieren* (DGWDS 1437); SW nie notuje (brak też *inkasować*); *inkasować* w ESWO ‘ściągać należności [...]’ z wł.; w SIJP tylko *inkasent, inkaso, inkasa* (z wł.); *zainkasować* rejestruje SJPD ‘pobrać, wprowadzić do kasy jakąś kwotę pieniędzy [...]’ (kilka cytatów, pierwszy z „Tygodnika Ilustrowanego” z 1900 roku)<sup>37</sup>; WSWO: *inkasować* – niem. daw. *inkassieren*, z wł. *incassare*.

\*\*\*

Wśród 175 błędów językowych (głównie leksykalnych) dostrzeżonych w polszczyźnie galicyjskiej końca XIX wieku Bliziński wskazał zaledwie 15 germanizmów. Na pewno z języka niemieckiego pochodzi tylko 8 jednostek: *bady, banhof, curort, frajda, pauszal, pauszalować, płacić i szukać* (za

<sup>36</sup> Wyraz zamieszczono w aneksie (zob. poprzedni przypis).

<sup>37</sup> *Inkasować* w SJPD z niem. *inkassieren*, a to z wł. *incassare* – kłaść do kasy.

*czymś*). Są to germanizmy dość rozpowszechnione, poświadczane w wielu polskich źródłach. Pozostałych 7 jednostek (*ekspres, fortenser, kryda, Proszę?, spensjonować, urgens, urgować*) może mieć inne źródło, większość – francuskie (lub – szerzej – romańskie). Do polszczyzny galicyjskiej leksyka ta mogła się jednak przedostać przez pośrednictwo niemieckie.

Do słowniczka trafiło też 10 jednostek, których obcego pochodzenia Bliźniński nie wskazał. Jedna z nich została zapożyczona z języka niemieckiego: *lapalja*. Spośród pozostałych 9 leksemów 5 można podejrzewać o niemiecką proveniencję w polszczyźnie Galicji: *aukcjować, autorytatywnie, kontrahent, kontrahować, zainkasować*.

## Wykaz skrótów

### Skróty słowników

- DGWDS – *Das große Wörterbuch der deutschen Sprache in zehn Bänden*, Mannheim 1999.
- EJP – *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, M. Kucala, Wrocław 1999, s. 291–292.
- ESJP – A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.
- ESWO – *Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych*, red. S. Lam, Warszawa 1939.
- PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 1–50, Warszawa 1994–2005.
- SGMP – *Słownik gwary miejskiej Poznania*, red. M. Gruchmanowa, B. Walczak, Poznań 1997.
- SGP – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, Kraków 1900–1911.
- SIJP – M. Arct, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa 1929.
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.
- SO – S. Szober, *Słownik ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa 1937.
- SW – J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.
- SWil – A. Zdanowicz et al., *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wilno 1861.
- WSWO – *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa 2005.

### Pozostałe skróty

- DorOKS I – W. Doroszewski, *O kulturę słowa. Poradnik językowy*, t. 1, Warszawa 1962.
- DorOKS II – W. Doroszewski, *O kulturę słowa. Poradnik językowy*, t. 2, Warszawa 1968.

- HarO – I. Harasimowicz, *O niektórych elementach niemieckich w dialekcie ostródzkim*, „Język Polski” 1954, nr 4, s. 276–285.
- KarMazZ – A. Karszniewicz-Mazur, *Zapóżyczenia leksykalne ze źródła niemieckiego we współczesnej polszczyźnie*, Wrocław 1988.
- KrasN – A. Krasnowolski, *Najpospolitsze błędy językowe zdarzające się w mowie i piśmie polskim*, Warszawa 1919.
- KryńJ – A.A. Kryński, *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*, Warszawa 1921.
- KryńJN – A.A. Kryński, *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*, cz. 2, Warszawa 1931.
- KurzPL – Z. Kurzowa, *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Warszawa–Kraków 1985.
- ŁętBN – A. Łętowski, *Błędy nasze. Rzecz o czystości języka polskiego na Litwie*, Wilno 1915.
- NiedźW – W. Niedźwiedzki, *Wyrazy cudzoziemskie zbyt częste w polszczyźnie*, Warszawa 1917.
- NowZL – B. Nowowiejski, *Zapóżyczenia leksykalne z języka niemieckiego w polszczyźnie XIX wieku (na materiale czasopism)*, Białystok 1996.
- SŁSPBJ – S. Słoński, *Słownik polskich błędów językowych*, Warszawa 1947.
- SzmM – J. Szwed, *Mów poprawnie. Słownik polskich błędów językowych*, Wilno 1931.
- WalB – A. Walicki, *Błędy nasze w mowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego popelniane, oraz prowincjonalizmy*, Warszawa 1876.
- Wróbd – J.T. Wróblewski, *2000 błędów językowych, barbaryzmów, dziwolągów, nowotworów ze wszystkich dzielnic zebranych wraz ze słowniczkiem*, Warszawa 1926.

Jolanta Mędelka, Marek Cieszkowski

### **Lexical Germanisms. Within *Barbaryzmy i dziwolągi językowe***

The authors of the article discuss linguistic material excerpted from a small-scale book written by Józef Bliziński and entitled *Barbaryzmy i dziwolągi językowe* [Barbarisms and linguistic oddities] published in Cracow towards the end of the nineteenth century. The source material for the analysis and the main focus of the authors are the borrowings from the German language.

The book, written by an eminent comedy writer, deals with the correctness and the accepted standards of the Polish language in the then Austrian-partitioned Poland. As one might expect, since the target readers for this linguistic handbook were the inhabitants of Galicia in Eastern Europe, it would include mostly Germanisms. The analysis of the book, however, has proved that German loan words in Blizinski's book are rather scarce. Nearly a half from the fifteen words considered as Germanisms by Blizinski could have French origins (although they might have been borrowed to the Polish language through the German medium). On the other hand, the book includes six words that may be Germanisms but that were not assigned by the author to the group of German borrowings.